GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 267. W Środę dnia 13. Listopada. **1844.**

Wiadomości zagraniczne.

Rossya i Polska.

Uzupełniając nasze wczorajsze doniesienie o odkrytym w Królestwie Polskiém i ukaranym spisku czyli towarzystwie tajném politycznem podajemy tu spis nazwisk osób wyrokiem komissyi śledczéj za winne uznanych: Na całe życie do robót ciężkich w Syberyi skazani zostali: Gzowski Serwacy, assessor przy sądzie kryminalnym obw. Łęczyckiego; Gros Adam, adwokat przy trybunale cywilnym Lublińskim; Wieckowski Władysław, adwokaj przy trybunale cywilnym Mazowieckim; Karpiński Alexander, adwokat w Lublinie; — Na lat 5 — 10 skazani zostali: Denkert Alexander, urzędnik sprawiedliwości; Bieliński Alexander, dziedzic w Lubelskiém; Lewicki Celsus, assessor przy sądzie kryminalnym; Siemiński Konstanty, sekretarz w sądzie wojennym Warszawskim; Pławiński Hieronim, urzędnik banku Polskiego; Hirszfeld Józef, adjunkt przy komissyi rządowéj s. w.; Barycki Sebast., zegarmistrz w Warszawie; Łazniewski Nikodem, obywatel w Płockiém; Tryniewicz Adam, dziedzic na Litwie; Skulski Michał szewc w Warszawie; Rudnicki Julian, urzędnik komissyi skarbowéj; Górski Napoleon, dziedzic w Mazowszu; Dawid Winc. professor przy gimnazyum w Lublinie; Piechowski Józef, sekretarz przy komissyi rządowéj spraw sprawiedliwości; Wiesiołowski Ignacy, urzędnik kommissyi rządowéj spraw wewnętrzn. — Chojnacki Józef, urzędnik przy dyrekcyi kolei żelaznéj Warszawsk.; — Paprocki A. urzędnik banku Polskiego (umarł w więzieniu); Szymanowski Marcin, urzędnik w biurze Xięcia Namiestnika — w ogóle osób 22.

Wojna Kaukazka. — Neidhardt. — Porównanie stosunków kaukazkich z algierskiemi.

(Ciąg dalszy.)

Góry Atlasu nie mają lasów pierwotnych, owych olbrzymich drzew Kaukazu. Właściwe bory, które się w Algeryi w małéj liczbie znajdują, mają nie wielką rozciągłość, a pistacye, dzikie drzewa oliwne, korkowe dęby, z których złożone są owe lasy Atlasu, zdałyby się istotnymi karłami przy owych stuletnich kolosach kaukaskich dębów i buków. Jednakże nawet w Afryce okolice te krzakami zarosłe, nawet gor spadki i parowy, w których tylko rośnie karłowata palma, są dla krajowców ważnym środkiem obrony. »Głowa kapusty wystarcza dla Kabyla, nawet za nią sobie zrobi bezpieczną zasadzkę,« powiedział mi jeden z Zuawów. Nim się żołnierze francuzcy przyzwyczaili do miejscowości Atlasu i do sposobu walczenia Kabylów i Arabów, często znaczne ponieśli szkody przez takowe niespodziane zasadzki. Niemyśląc o niczem, i z całą wesołą

lekkomyślnością francuzką nie raz przednia straż doszła już była do spadku gór, nie spostrzegłszy wcale Kabylów, którzy ukrywali się pod niskiemi krzewy pasożytnych roślin, i w dogodnéj chwili nader gorąco witali wesołych żołnierzy. Francuzcy Zuawi, zwinna tyralierka przedniéj straży, przyzwyczaili się powoli do tego rodzaju bitwy i naśladują ją teraz częstokroć z wielką stratą nieprzyjaciela. Chociaż z resztą Kabyle i Arabowie w Algeryi umieli korzystać z krzewów i zarośla, nigdy jednakże owe przeszkody Atlasu nie były dla Francuzów tak trudne do zwalczenia i tak zgubne, jak wielkie lasy kaukaskie dla Moskali.

Jak Kaukazyjczyk za ostanie przeciw Rossyanom przedmurze uważa wysoki grzbiet Alpów, ów łańcuch środkowy olbrzymich skał i lodów, tak Arab regencyi algierskiéj widzi ostatni swój przytułek przeciw przemocy frarcuzkiéj w pustyni. Wśród niezmiernych piasków Sahary mieszkają na Oazach wolne ludy, których baszowie i dejowie algerscy nigdy ujarzmić nie mogli. Pustynia afrykańska jest daleko bardziéj zamieszkałą na północnym swym krańcu, jak zwykle sądzą. Wszędzie, gdzie tylko wydobywa się z ziemi mały strumyczek, gdzie tylko wody ściekające z południowego spadku Atlasu gubiąc się w piaskach, tworzą małą łączkę i dozwalają rosnąć kilku niskim palmom, tam się już Beduin ze swoim koniem i wielbłądem osiedlił, a u niego znalazłby zawsze Arab uciekający z dolin Atlasu przed bronia francuzką, pewny przytułek. Francuzi dostali się teraz do początku granic Sahary, chociaż się w ostatnich czasach ich kolumny daleko w głąb kraju zapuściły. Biskara najdalszy punkt na południu, do którego Francuzi doszli, leży jeszcze w Tellu, to jest w kraju, który może być uprawnym, w owych równinach okrytych pagórkami, Kobli i Blad el-Dszeridu, które rozciągają się między Atlasem i puszczą. Właściwe państwa na pustyni, jako to Tuggart lub oazy Mozabitów przez położenie swoje potrafią niepodległość swoją równie przeciw Francuzom, jak dawniéj przeciw Dejom i Emirowi Abd-el-Kaderowi, obronić. Arabowie zielonych dolin Atlasu, i pełnych pastwisk równin Hamsy, Ceiratu, Meditszy i Medszany z trudnością bezwątpienia odważą się zamienić te urodzajne siedziby z błąkaniem się po niegościnnych bezdrożach pustyni. Lecz jeżli kiedykolwiek przyjdzie dla Afryki chwila znacznego napływu ludności, kolonizacyi europejskiéj na wielki rozmiar poczętéj, jak to Francuzi już dawno projektują, lecz zaledwie gdzie niegdzie zaczęli, wtedy i dla Arabów ostatnia wybiła godzina, muszą już ziemię ojców swoich opuścić, lub też ostatnią krew swoją przelać w jéj obronie. To bowiem jest czczem tylko marzeniem, żeby kiedykolwiek osadnicy europejscy z wszelkiemi roszczeniami zdobywców mieli zgodzic się, jak spokojni sąsiedzi, z dumnymi, fanatycznymi i zbójeckimi Arabami, lub żeby jakakolwiek mięszanina Europejczyków i Afrykańczyków powstać miała, którą wprawdzie pan Pelissier w samém dziele przyjmuje, lecz o któréj w Algerze żaden rozsądny człowie nie mysli. Im gęściéj koloniści europejscy nasiędą w Algeryi, tym rzadszą stanie się ludność krajowców nad brzegami morza, tym bardziéj zbliżą się pokolenia arabskie ku południowi, ku pustyni, lub rozproszą się po sąsiednich państwach mahometańskich. Jest to błąd niesłychany, wierzyć w podobieństwo szczególnego postępu kolonizacyi europejskiéj i złagodzenia obyczajów między krajowcami, bez zupełnego rozbrojenia plemion arabskich, a do tego wojenny ten naród nigdy się nie da nakłonić. Jeżli Francuzi seryo myślą o kolonizacyi Algieru za pomocą Europejczyków, jeźli z energią wezmą się do dzieła, wtedy doczekamy się tego samego w północnéj Afryce, cośmy w północnéj Ameryce widzieli. Arabowie po dzielnym odporze ustąpią przemocy, opuszczą równiny i pastwiska Atlasu, tak jak czerwone skóry w Ameryce opuścili swe dawne miejsca łowów. Cywilizacya europejsko-chrześciańska jeszcze mniéj się zgodzi z afrykańsko-mohametańskiem barbarzyństwem, jak z łagodniejszem daleko barbarzyństwem mieszkańców stepów amerykańskich. Arabowie ustępując krok za krokiem przedniéj straży osadników, zbliżą się do pustyni i pomnożą ludność oazów na Sacharze lub państw Tunisu i Marokku. W tém osobliwie różni się los mieszkańców Atlasu od losu Kaukazyjczyka. Francuzi, którzy osadzili północną stronę swoją wielką linią operacyjną, nie mogą wstrzymać Arabów od cofania się do sąsiednich krajów, a mniéj jeszcze potrafią ścigać ich po piaszczystych bezdrożach Sahary. Pustynia pewnie na zawsze jest własnością i ojczyzną Beduina, jako miejsce wolnego błąkającego się życia; tak jak przestwór powietrza jest własnością orla. Kaukazyjczyk, który wypędzony z swych lasów, schroni się w ostatniéj warowni swego kraju, nie znajdzie w sąsiedztwie skalnéj kozy i obłoków tego samego bezpieczeństwa, jak Arab w pustyni ze strusiem i gazellą. Może on wprawdzie po raz ostatni walczyć jeszcze

w Alpach, ale nie może ujść przed wojskiem rossyjskiem, które go z dwóch stron ogarnia. Moskale na południu i na północy mają wyciągnięte linie bojowe, a na obydwóch morzach, które się z dwóch stron ciągną u stóp gór kaukaskich, powiewa zwycięzko bandera rossyjska. Czerkies nie ma żadnych niezawisłych sąsiadów złączonych z nim wspólném pochodzeniem i wspólną wiarą, jak Algerczycy; zamknięty między czterema liniami nieprzyjacielskiemi, obsaczony z północy i południa bagnetami ruskiemi, z zachodu i wschodu ruskimi armatami, przykutym jest Kaukazyjczyk do skał swoich, jak ów Prometeusz bajeczny, a nad głową krąży mu bezustanku dwugłowny orzeł czychając na jego wątrobę.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

F r a n c y a.

Z P a r y ż a, dnia 30. Listopada.

Z M a r o k k u doszły następujące wiadomości: »Dnia 14. Października, kiedy w F e z i e obchodzono uroczystość Beiramską, zebrali się wszyscy dygnitarze państwa w Kalaji. Cesarz zawiadomił ich urzędownie, że Abd el Kader, nie widząc się już dosyć bezpiecznym nad brzegami Uad-Maluji dla bliskości wojska francuskiego i Cesarskiego, cofnął się do El-Kabii, małego miasta w górach Rifu, i że z tego miejsca, gdzie się bezpiecznym być sądzi, nawet przeciw Szeryfowi krzywoprzysięską wojnę głosi, którą świętą mianować śmie, jednem słowem, że religijną klątwę na Sułtana zwala, który mu takową zagroził, gdyby rozkazom swego pana posłusznym być nie chciał; że tenże w reszcie o nowych się stara zwolenników, w których nawet wmawia, że sie o tron Cesarski dobijać chce. — Najgorliwsi słudzy Abd el Rhamana domagali się tedy, aby wyrzec klątwę przeciw buntowniczemu Marabutowi, rozpoznając, w jak krytycznem położeniu tenże się znajduje, gdyż przy ratyfikacyi traktatu pokojowego ogłoszono Abd el Kadera za będącego pozaprawem. Generalne zebranie domagało się, aby energicznych chwycić się środków na obronę tronu przeciw uzurpacyjnym zamachom Abd el Kadera, gdyż tylko tym sposobem nowéj wojnie z Chrześcianami zapobiedz można. Niepewną jest teraz rzeczą, czy w rzeczy saméj A b d e l K a d e r przeciw Cesarzowi się zbuntował, czy urzędowe doniesienie o tém nie było podstępem, aby wiernych około tronu zgromadzić i Cesarzowi nowych sił dodać przeciw Abd el Kaderowi. Jakkolwiek bądź, z takowéj taktyki wyjaśniałaby się ucieczka Abd el Kadera i odstąpienie części dawnych jego zwolenników.«

W kościele Sgo Eustachiusza przybito duchowne rozporządzenie, zakazujące katolikom czytać romans: »Wieczny Żyd,« a w kościele St. Germain l'Auxerrois wezwano matki na kazaniu, aby dzieciom swym romans ten surowo zakazały.

Tego rana rozeszła się pogłoska, jakoby rząd otrzymał wiadomość o ścięciu P r i m a. Poseł hiszpański miał dziś naradę z Panem Guizotem.

Polak T a ń s k i, korrespondent madrycki D z i e n. s p o r ó w z powodu gorliwości swéj i zasług od ministeryum hiszpańskiego krzyż kawalerski orderu Izabelli katolickiéj otrzymał.

A n g l i a.

Z L o n d y n u, dnia 1. Listopada.

Hr. Shrewsbury, który na wybudowanie i ozdobienie katolickich kościołów w różnych częściach kraju wielkie już łożył summy, obecnie w Cheadle w Staffordshire dwie mile od pałacu swego wiejskiego, wspaniały kościół całkiem swoim własnym kosztem budować każe. Samo wewnętrzne urządzenie i ozdobienie téj świątyni 25,000 funt. szt. kosztować będzie. Równocześnie rozpoczął on w dobrach swoich budowę drugiego kościoła, z którym klasztór dla zakonników nowéj reguły połączy. I ten gmach ogromne summy kosztować będzie.

Z d n i a 5. L i s t o p a d a.

Kilka nowych tu zdarzonych przykładów przejścia duchownych angielskich do katolicyzmu wielkie sprawiło wrażenie. Donoszą bowiem z Oxfortu pod d. 2. m. b., że szanowny Charles Penny od Christburch-kollegium posadę swoję duchowną opuścił i do wiary katolickiéj przeszedł. Przy wykluczeniu go z uniwersytetu, ogłoszoném na uroczystém posiedzeniu kapituły, dziekan i kanonicy wynurzyli publicznie zgrozę swoję, że Konwertita nawet po nawróceniu kilka miesięcy jeszcze godność swoję uniwersytecką piastował. Dr. P u s e y, znana głowa stronnictwa duchowieństwa anglikańskiego, skłaniającego do katolicyzmu, był na posiedzeniu tém obecny, nie przemówił jednak podczas obrad ani słowa. — List Dr. Newman, znanego professora puseistowskiego w Oxforcie, podobnie temi dniami ogłoszono; oświadcza w nim, iż sumienie mu nie pozwala zostać jeszcze dłużéj członkiem kościoła anglikańskiego. Rozumieją, że przykład jego jeszcze wielu innych do odstrychnięcia się od protestantyzmu spowoduje.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 29. Października.

Generała Prima oddano zaraz po aresztowaniu pod sąd wojenny. Przytrzymano go w domu jego, który 150 ludzi otoczyło, a potém zawieziono go do więzienia Stéj Izabelli. Z papierow u Prima znalezionych pokazuje się podobno, że spisek, na którego czele on stał, nie tylko miał na celu zamordowanie Narwaeza i innych ministrów, ale nawet ogłoszenie rzeczypospolitéj. Mieszkanie Narwaeza strzeże cała kompania, straże stoją po wszystkich gankach, a wzburzenie w Madrycie jest wielkie. Także i Brygadierów Rubi i Mendurete przyaresztowano.

— — Dowiadujemy się teraz, że zamach na życie Generała Narvaez zamierzony stósownie do pierwiastkowego planu już d. 24. m. b. miał być dokonanym. Wiedziano, że w dniu tym Generał operę w Circo zwiedzić chciał. Plac przed tym gmachem mnóstwo sprzysiężonych zalegało, którzy się chcieli rzucić na eskortę z 8 żołnierzy złożoną, podczas kiedy czterech innych staugreta zamordować a potém z dubeltowych swoich, 10 kulami nabitych trabukasów w pojazd wypalić mieli. Nim Generał przybył, na wniosek jednego ze spiskowych dokonanie czynu do następnego wieczora odłożono, kiedy miał być obiad u posła francuzkiego, ale nazajutrz rano ów spiskowy sam Generałowi Narvaez o wszystkiém doniósł. Czterech sprzysiężonych ujęto i skład 700 sztuk broni wykryto. —

Z papierów u Amettlera znalezionych pokazuje się, że dzisiaj dn. 29. Paźdz. Generał-Kapitanowie Katalonii i Aragonii, Meer i Breton, z wielu innymi Generałami mieli być zabici. W Madrycie jeszcze wyższa, dostojna osoba pod razami skrytobójców paść miała, dla tego też od dni kilku pułk kirassyerów na obronę pałacu królewskiego ustawiono. Zbójcy już to dobrowolnie pomoc swoję ofiarowali, już to przekupić się dali. Kilku Generałów Esparterv potajemnie z Madrytu się oddaliło aby ruchowi pod pozorem ustanowienia Junt centralnych przewodniczyć. I Generała Prim w skutek przejęcia papierów i zeznań osób przytrzymanych aresztowano. Rząd d. 25. gońców do wszystkich prowincyi porozsyłał, aby władze o grożącém niebezpieczeństwie zawiadomić. Rewolucyjne dzienniki trochę z tonu spuściły, wszakże Espectador dzisiaj nawet powiada: »oby tyranie nie zapominali, że dzień zemsty nadejdzie!«

Portugalia.

Z Lisbony, dnia 20. Października.

Izba deputowanych zakończyła już rozprawy o postępowaniu rządu w czasie ostatniego przesilenia. Dziwną a zarazem pocieszającą jest ta okoliczność, że opozycya całe te rozprawy z niezmierném umiarkowaniem prowadziła. P. Manuel Passos, jeden z jéj głównych naczelników, znany z prawie radykalnych zasad, które w r. 1835. i 1836. wyznawał, dał w swéj mowie, w któréj jednakże wiele zarzutów gabinetowi nie szczędził, dowód wielkiego umiarkowania. Nie wachał się on oświadczyć, że zarzuty czynione panu Costa Cabral i innym ministrom królowéj przez dzienniki opozycyjne, są po większéj części fałszywe, albowiem przypisują ministrom zamiary zwalenia całego systematu konstytucyjnego a nawet związki z Don Miguelem. Pan Manuel Passos sam wyznał, że samowolność jakiéj stronnictwo septembrystów w tym czasie, w którym posiadało władzę, przeciw swym politycznym przeciwnikom się dopuszczało, zaszkodziła mu niezmiernie i jest przyczyną główną jego dzisiejszéj klęski.

Austrya.

Z Preszburga, dn. 31. Października.

Odprawa królewska odczytana dnia 26. Października nowym jest dowodem, że rząd po tylekroć i tak bezwzględnie zaczepiany, któremu wszystkie błędy i nieprzychylne zamachy w Węgrzech od wieków zarzucają, dobrze zrozumianemu i naturalnemu postępowi bynajmniéj nie jest przeciwny. — Najpierw przyznaje on nieszlachcie, jakiéjkolwiek religii, prawo posiadania ziemi. Że koncessya ta na pierwszy rzut oka nie tak zbyt wielkiéj wagi być się zdaje, leży to w zastarzałym narodowym grzechu pierworodnym, na którego zmazanie w roku przeszłym wprawdzie się zaniosło, ale odtąd żadnego nie uczyniono w tym względzie kroku. Odpowiedź druga tyczy się przejścia z kościoła katolickiego do jednego z wyznań protestanckich. Rząd życzy sobie zmiany wniosku do prawa przez sejm podanego; ale to tyczy się tylko łatwéj do wykonania formalności, a owo pierwszeństwo religii katolickiéj pochodzące stąd, że ją większość narodu wyznaje, wyrażone jest i utrzymane w sposób bardzo umiarkowany. — Albowiem katolik chcący przejść do protestantyzmu, zgłosić się tylko ma do księdza swego w obecności dwóch obranych przez niego samego świadków i jeszcze postanowienie swoje wynurzyć; toż samo oświadczenie powtórzyć się ma po czterech tygodniach, poczem woli jego żadnéj już tamy kłaść nie jest wolno. Gdyby

oppozycya téj zmianie zarzucić miała, że duchowieństwo katolickie będzie przezto miało sposobność sprzeciwiać się wyrzeczonemu postanowieniu, na to odpowiedziećby można, że przejście z przekonania wpływowi takiemu nie ulegnie, a przejście bez dokładnego zastanowienia i czystych pobudek żadnéj nie ma wartości. Daleko ważniejszą jest zapobiegać przejściom nierozmyślnym lub nieczystym, bo przez to dotyka się najgłębszych i najświętszych uczuć narodu.

W liście pisanym z Wiednia pod dniem 3. Listop. a ogłoszonym przez Niemiecką Gazetę Powszechną takie czytamy zdanie o odpowiedzi drugiéj: »Wyznać należy, że odpowiedź królewska tycząca się przejścia do protestantyzmu wszelkie przechodzi oczekiwania, gdyż nie ma już w niéj mowy o rewersach tyczących się wychowania dzieci, tak iż wszelkie skrupuły niekatolików ustąpić muszą. — Przeciw królewskiemu postanowieniu protestował tutejszy Nuncyusz papieski, Książę Altieri, na wszelki sposób, ale wszystkie jego usiłowania były nadaremne. Według dawniejszych koncessyi papieskich, mianowicie według bulli przez Papieża Sylwestra II. świętemu Stefanowi Królowi i następcom jego udzielonéj, posiada Cesarz jako Król Węgierski i Legat papieski kościelną władzę w Węgrzech, jakiéj nie ma żaden Król katolicki na ziemi. Na mocy téj władzy znika wszelka protestacya papieska. To zaś jest najważniejszą i nowym dowodem postępu naszéj polityki rządowéj, że się teraz korzysta z dawniejszych koncessyi papieskich, nie dając się żadnym uwieść protestacyom. W Preszburgu postanowienie to królewskie zrobiło dobre wrażenie. Ewangelicy w Węgrzech zadowolnieni zapewne będą z takowego rozwiązania téj kwestyi.

Indye Wschodnie i Chiny.

Z Londynu, dn. 1. Listopada.

Parostatek »Hindostan« przywiozł nam wczoraj wiadomości z Kalkutty do dn. 18. Września a z Hong-Kong do dnia 29. Lipca. Polityczne wiadomości nie koniecznie ciekawe, ale handlowe bardzo dla Anglii pomyślne. Indyje angielskie były spokojne. Nowy Generalny Gubernator, jak się zdaje, w każdym względzie polityki poprzednika swego, Lorda Ellenborough, trzymać się będzie. Słychać, że się do Sutledsch wybiera, aby z generałem naczelnie tam dowodzącym naradzać się nad środkami w celu pacyfikacyi burzącego się ciągle Pendszabu. Z Azyi środkowéj donoszą, że Afghanistanowi oprócz niespokojności wewnętrznych, które w Kabulu panowaniem Dost Mohameda wstrząsły, napad połączonych władzców północnéj Azyi środkowéj, Wulli Kullumu Chana Buchary i innych zagraża i że nad granicą już do krwawych przyszło bitew. Akhbar Chan w 14,000 wojska wyruszył wprawdzie na pomoc Dost Mohamedowi, ale i jego wojska i wojska Kabulu w tak nędznym stanie, iż się o władzę Dost Mohameda bardzo obawiać trzeba. Sind dość był spokojny: Major Mackenzie Beludszów w kilku utarczkach poraził.

Z Chin donoszą, że pospólstwo w Kantonie ogród towarzystwa Europejczyków i nawet faktoryje angielskie szturmować chciało. Trzeba było wezwać pomocy okrętu amerykańskiego; kilkunastu napastników legło w utarczce z Europejczykami i Amerykańczykami. Od dnia 28. Lipca spokojność wprawdzie wróciła, ale obawiano się jednak podobnych bezpraw', przeto téż zażądano przybycia okrętu angielskiego na obronę zakładów i własnosci angielskiéj.

Rozmaite wiadomości.

(z Tyg. Pet.)

LISTY O BIAŁEJRUSI.

LIST II.

O PRZEMYŚLE.

Przemysł jest najgłówniejszą dźwignią bogactwa narodowego. Dzięki Ekonomii polityczněj, któréj przed-brzaski zaświtały i u nas, już dziś nikt nie wątpi o téj tak ważnéj i tak pospolitéj prawdzie, na którą przesąd tylu wieków wywoływał wzgardliwe spojrzenie w kaście uprzywilejowanéj.... Dziwne mniemanie, iż wybijając się z nędzy i poniżenia przez pracę godziwą, rodzaj ludzki mógł się poniżyć!... Pomimo iż nie stanął jeszcze na szczeblu ostatecznego rozwicia, za dni naszych przyznano mu potęgę, w rzędzie innych potęg umysłowo-materyalnych.

Przemysłu najważniejszą podporą jest rólnictwo. W obszerniejszém bowiem znaczeniu, przemysł jest to praca materyalna pod rozmaitemi formami. Może być rolniczy, rękodzielniczy, handlowy. Co do ilości rąk zajętych, wartości płodów wyprowadzanych, co do błogich wpływów na zdrowie duszy i ciała, rólnictwo jest najpierwszą sztuką na świecie. Od półwieku potęga przemysłu objawia się dzień od dnia jaśniéj. A niech sobie co chcą mówią, byt dobry, który on sprowadza, nie jest poślednią rzeczą w sprawach tego świata. W łonie państw, potęga przemysłu objawia się w czynności administracyjnéj. Obroty kapitałów, jakiegoż na-

brały znaczenia w najważniejszych wypadkach politycznych! obok nich przemysł dokonywa rzeczy zadziwiających. Aby się jednym objaśnić przykładem, dość wspomnieć ogromne w Indyach Wschodnich Państwo, więcéj jak 135 milionów mieszkańców liczące, powstałe ze spekulacyi handlowéj kompanii kupców angielskich. W najogólniejszem znaczeniu przemysł jest to potęga umysłowa w dziedzinie materyi zakładająca panowanie: duch ludzki, z materyi tron sobie wznoszący! Przemysł daje byt dobry, a z nim uczucie godności osobistéj człowiekowi. Roznieca więc najszlachetniejsze i najsłodsze skłonności natury ludzkiéj. Poeci wystawują przemysł zbliżający lądy i z pełnego roga obfitości, hojną dłonią sypiący kwiaty do koła.

Wszak to przemysł przez machiny parowe, szczątki wegetacyi przedpotowéj, od wieków spoczywające we wnętrznościach ziemi, zamienił w ogromną siłę, która ileż to rąk od ciężkich prac uwolniła! Siła wszystkich zastósowań wynalazku pary, okazała się kilka kroć większą, niż siła całéj populacyi angielskiéj! Przez przemysł, człowiek staje się panem stworzenia, Królem świata całego! I zamiast uledz sile materyi, człowiek nakłania ją ku swéj woli. Fenomena natury, odbierające niegdyś cześć boską, teraz jako posłuszni wasale, idą na rozkazy jego. Większa część potęg umysłowych, pogrążonych dziś w troskach o zaspokojenie potrzeb materyalnych, prawie do stanu zwierzęcego przez ciężkie prace przywiedzionych, przez przemysł, czyli pracę należycie uorganizowaną, wyzwoloną i naturalnéj swéj czynności wróconą zostanie. W harmonii z zasadą moralną, bez któréj żadna instytucya obejść się nie może, przemysł wzniesie się wszechwładnie nad ziemię aby ją upięknił, na korzyść umysłu ludzkiego podniósł.

Ustęp ten o znaczeniu przemysłu za dni naszych i jak go pojmować należy, zdał mi się koniecznym w mowie do obywatelstwa strony, w któréj utrwalony wiekami przesąd jeszcze nie zupełnie wyrugowanym został. Trzeba nań zwrócić uwagę koniecznie, bo w nim jedyna kotwica ocalenia materyalnego.

Pojęcia wszakże Białorusinów o przemyśle, o ile zbadałem tę stronę, zdaje mi się jeszcze nie podniosły się do zastósowania teoryi zasad ekonomii politycznéj do praktyki. W rzeczy tak ważnéj dla narodu, tu jeszcze zupełna niewiadomość w głowach nawet oświeceńszego obywatelstwa panuje. Nie wiem, z braku pojęć teoretycznych, czy z przeszkód samą naturą położonych, ale dotąd żadnego faktu nie masz (bodajbym się mylił!), coby okazał zaprzątnienie umysłów w tym względzie. Cały ruch przemysłowy jaki się okazał, kończy się na manipulacyi czysto-kupieckiéj, to jest: na p o d r a d a c h. Jakkolwiek bądź, szczęśliwie prowadzone podrady, mając zawsze na celu osobistą tylko korzyść — jednakże nadają ruch ubogiéj klassie, i cyrkulacyą pieniężną, oraz stósunkową zamianę ułatwiają. Trzeba wszakże i to wyznać, iż podrady przez mocniéj uorganizowane głowy przedsięwzięte, chybiły — zamiast ożywienia, upadek tylko majątkowy kilku możniejszych i ryzykowniejszych obywateli spowodowały. Udały się lepiéj na prostszą jeszcze rachubę około szose spekulującym. Zbytnie wszakże zaprzątnienie umysłu tym rodzajem spekulacyi, zamieniając człowieka w afferzystę, psuje charakter narodowy, coraz go daléj od cechy przodków odwodząc. Radziłbym przeto nie zapominać szanownym przedsiębiercom, co stary Cycero prawił niegdyś Rzymianom: »M e r c a t u r a s i t e n u i s e s t, s o r d i d a e s t p u t a n d a!....«

Główną podstawą gospodarstwa narodowego, a zarazem przemysłu, który ma największy związek z najliczniejszą klassą mieszkańców Białéjrusi — jest len, którego corocznie w całéj gubernii sprzedają więcéj 10,000 berkowców. Wielką ilość jego uprawiają skarbowi włościanie w powiatach inflanckich, oraz w Połockim, Siebieżskim, Lepelskim i Dryzieńskim; sieją go na dyrwanach, wygonach, (pustyrach) i p a s i e k a c h czyli l a d a c h; nie tylko swój, ale i skupiony od sąsiadów, obrabiają i zimą odwożą do Rygi. W tym czasie sanna droga jest głównem źródłem opłaty podatków i dobrego bytu mieszkańców. Są w pow. inflanckich gospodarze, którzy ze swego własnego domu po 10 berkowców co rok do Rygi zwożą. W tych powiatach z Siebieżskim, w r. 1841., w majątkach skarbowych, wyrobiono na sprzedaż do 1,000 bierkowców, nie licząc co użyto na domowe potrzeby. Dla rozwinięcia téj gałęzi przemysłu, rząd przez zarządców skarbowych folwarków, starał się upowszechnić sposoby nowego uprawiania lnu, zwracając uwagę na jak największe zachęcenie mieszkańców. Wiele dzieci włościańskich wzięto do agronomicznych zakładów w stolicy.

Za nadejściem zimy wszystkie prawie ręce żeńskie zajmuje ten przemysł; wyrabiają len i konopie; naprzód przędą, a potém ku wiośnie tką płótna.

Tyle o przemyśle rolniczym. Co do właściwego przemysłu i handlu, g. Witebska ma

też wiele dogodności. Dźwina Zachodnia skrapia ją na przestrzeni 700 wiorst, ma 18 przystani, z których corocznie wiosną i latem wychodzi mnóstwo bark nazywanych tu strugami i szkutami. Te ostatnie są mniejsze, i tylko latem, kiedy woda opadnie, w użyciu. Rzeka Uła łączy gubernią z rzekami systematu Berezyńskiego, a Mieża i Kaspla przynoszą ogromne karawany z przystani gub. Smoleńskiéj: Poreczja i Bielska. Mniejsze rzeczki spławiają las do Dźwiny, a tą do Rygi.

Szosse idące przez Lucyński, Rzeżycki i Dyneburski powiat, ułatwia komunikacią ze stolicą odległą o 500 wiorst od granic gubernii. Druga linia szosse z g. Mohilewskiéj na Witebsk, Horodek, Newel i Opoczkę, już ukończona od Orszy do Horodka, na 100 wiorst, jeszcze więcéj ułatwi lądowe stosunki z Petersburgiem i gubernijami południowemi. Moskwa od granic g. na 560, a Krasławek, handlowe miasteczko o 230 w. od Rygi.

Bliskość portu Ryskiego ułatwia bliższym powiatom sprzedaż lnu w prost w porcie Rygi, dokąd dostawa nie wiele kosztuje, bo zwykle biorą z sobą podróżne zapasy dla siebie i koni, i zostawują je częściami po drodze, aby stało na powrót.

Mnóstwo przystani na Dźwinie i Ule wymaga wielu rąk, naprzód dla zbudowania strugów, a potém dla spławu ich do Rygi i pędzenia lasu (najwięcéj z Połocka, z g. Mińskiéj, naprzód po Berezyńskiéj systemie, która się z Dzwiną łączy przez rzekę Ułę, a potém po Dźwinie do Rygi.

Za spław do Rygi robotnik otrzymuje podług trudności lub łatwości żeglugi, od 6 do 8 r. sr. Sternik zaś czyli Kormczyj (w porohach Jakobsztackich i Dyneburskich zwykle Łotysze) zarabiają za jedno lato od 50 do 100 r. sr.

Włościanie żyjący na Czynszu, kupują sól w przystaniach Berezyny, w g. Mińskiéj, dokąd pławią z Kremieńczuga, i przedają ją w Rydze, a tam nakupiwszy towarów, transportują do Dźwińskich przystani: w Rydze część zapłaty biorą pieniędzmi, a część solą, (jeżeli z tych powiatów, co jéj z Berezyny nie mają) i śledźmi; biorą oraz sprzęty gospodarskie jak kosy żelazne, sierzpy, siekiery, noże; niemieckie topory, (litowka) są dla nich najpożądańsze.

Niektóre majątki Lucyńskiego powiatu, a szczególniéj Jezierzyszcze w Horodeckim; z powodu wyłącznéj zdolności i nawyknienia do robót ziemnych, dostarczają mnóstwo robotników na szosse i do górniczych robót w g. rossyjskich. Tam według sił fizycznych, dostają od 15 do 20 r. ass. na miesiąc z utrzymaniem.

Wielu skarbowych włościan, mianowicie z Siebieżskiego i Newla, pancerni bojary, co roku chodzą do Petersburga i pracują w saméj stolicy lub w porcie Kronsztackim. Zarobotek tam sięga przez całe lato od 100 do 150 r. ass.

Nadto niektórzy włościanie powiatu Wieliżskiego, prócz przewozki towarów zimą do przystani nad dźwińskich, zajmują się robieniem drewnianych naczyń, potrzebnych w gospodarstwie domowém, i dość korzystnie sprzedają je na jarmarkach w Wieliżu, Surażu, Witebsku i Porzeczu. Robią koła, sanie, tielegi i t. d.

W Newlu też z powodu nieurodzajności ziemi, bo, za kamieniami przejechać nie można, lud do przemysłu pochopniejszy i do włoczęgi skłonny. Natura nie dając tu urodzajnéj ziemi, wynagrodziła innemi darami. Zajmują się najwięcéj chowem bydła i z powodu wielkiéj ilości jezior — rybołowstwem. Z sąsiednich powiatów Rossyi, przybywają tu corocznie o pewnym czasie ruscy chłopi dla skupowania bydła hurtami. Białorusini tych przekupniów nazywają Bułyni. Skupiwszy hurty pędzą je do stolicy i tam sprzedają pod nazwaniem ruskoj skot. Bułyni ci, powiększéj części roskoły, w bardzo prędkim czasie bogacą się: na miejscu bowiem płacąc po 6 r. ass. za krowę, w stolicy biorą za nią 60. Skupują oni owce, kozy i t. d. Są jeszcze Kuriatniki którzy skupują drób' domowy: gęsi, kaczki, kury. Kurę tam kupi za 10 lub 15 kop. miedzią, a sprzeda w stolicy za półtora lub za 2 r. ass. Są jeszcze tak nazwani Ostasze, również przybylcy z Rossyjskich gubernii (*) którzy wyłącznie zajmują się rybołówstwem; arendują jeziora zimą i wiosną, póki lodu nie spędzi; płacą od 300 do 400 r. ass. rocznie, kiedy często w czasie nerestu (narostu) jedna toń do 800 r. ass. przynosi. Z powodu obfitości żyru w tych wodach, ryba niezmiernie tuczna; sławne lesz-cze w jeziorze Nieszczordzie ogromem i tłustością. Ostasze zimą, a Bułyni latem, wciskając się do wsi, rozprzestrzeniają złe obyczaje w rodzinach. Dla tego od ludu znienawidzeni.

Prócz tego wiele u nich miodu, masła; wszakże sami nie wiozą na sprzedaż, ale czekają póki jaki przekupień obcy nie kupi za bezcen, i wetrójnasób nie zyska. Ze wszystkich tych darów, któremi Opatrność obdarzyła ziemię białoruską, biedny Białorusin żadnéj korzyści sam

*) Może z powiatu Ostaszowskiego gub. Twerskiéj, gdzie też rybołóstwo jest głównym przemysłem włościan. (Wyd. Tyg.)

wyciągnąć nie umie. Otoczony dostatkiem, ginie w nędzy, a obcy przybysze bogacą się dokoła. Niepojęte znękanie i zwątpienie o sobię, które nie wiem, czy gnuśnéj administracyi panków, czy charakterowi narodowemu przypisać należy. Niech wytłumaczy to, kto lepiéj zna owe strony.

W Połockim najwięcéj zajmują się handlem lnu i pieńki; ziemia też lepsza niż w Newelskim, chłopi do niéj więcéj przywiązani. Handel na bydło tu wcale nie znaczny. Ten powiat najbogatszy w pamiątki historyczne. Tędy szedł Batory pod Psków, tu było zbiegowisko Litwy, Polski, Rusi, Kawalerów Mieczowych. Ziemia najeżona okopami i wałami. Ileż historycznych pamiątek przedstawia sam Połock!

Tu też najwięcéj niegdyś po-jezuickich majątków; chłopi w nich są więcéj domotury, bojaźliwsi, bo za rządów Jezuickich nie wolno było chodzić w świat na zarobotki; ale za to w nich mocniéj religia ugruntowana, w języku ich więcéj też słów polskich; mowa ich widocznie różni się od innych; idąc w pole święte pieśni śpiewają.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 9. Listopada 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant. papierami.	Na pr. kurant. gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	$99\frac{3}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	94	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{2}$	98
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	100	—
» » Gdanska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	99	
» » W. X. Poznańsk.	4	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{3}{4}$	$97\frac{1}{4}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	101	—
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	—	100
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	—	100
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{3}{4}$	$11\frac{1}{4}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	190
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	184
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{1}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$145\frac{1}{2}$	$144\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	$92\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$97\frac{1}{2}$	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	--	76
Obligi upierw. Reńskie	4	97	—
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	$159\frac{1}{2}$	$158\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	$102\frac{1}{4}$
» żel. Górno-Szląskiéj . .	4	—	113
» » dito *Lit. B.* . .	—	$106\frac{3}{4}$	$105\frac{3}{4}$
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	$120\frac{1}{2}$	$119\frac{1}{3}$
» » Magdeb.-Halberst	4	111	—
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	$104\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	$101\frac{1}{4}$	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	—

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel . . .	1	14	—	1	17	6
Zyta . dt.	1	—	—	1	1	6
Jęczmienia dt.	—	22	6	—	23	—
Owsa . dt.	—	16	—	—	16	6
Tatarki dt	—	26	6	—	27	—
Grochu . dt.	—	24	—	—	25	—
Ziemiaków dt.	—	7	—	—	7	6
Siana cetnar	—	23	—	—	24	—
Słomy kopa	4	20	—	5	—	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—

(Dnia 8. Listopada, 1844. r.)